

MATEUSZ ADAMCZYK: Cześć i dzień dobry, witajcie w ostatnim już odcinku z cyklu "Przejrzysty Ojczysty", cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury w ramach kampanii "Ojczysty – dodaj do ulubionych". W pierwszym odcinku powiedziałem Wam, że poza polszczyzną Polacy posługują się także dwoma innymi językami i o jednym z nich już mówiliśmy, był to język kaszubski, a dzisiaj nadszedł czas na drugi język, na polski język migowy. Zanim jednak przyjrzymy się samemu językowi, to warto najpierw zwrócić uwagę na określenia, które dotyczą osób głuchych. No właśnie głuchych, głuchoniemych czy niesłyszących? W takich chwilach, w chwilach zwątpienia najlepiej sprawdzić, jak osoby, o których chcemy mówić, mówią same o sobie. Jak się okazuje, najlepszą formą jest forma głusi i być może osobom słyszącym czasami ta forma wydaje się pejoratywna, ale osoby głuche wolą to określenie niż na przykład niesłyszący, które zwraca uwagę na pewien brak, wolą być określani przez to jacy są, a nie przez to, jacy nie są. Słowo głuchy może być zapisywane na dwa sposoby: od dużej i od małej litery i oba te sposoby niosą ze sobą nieco inne znaczenie. Wyraz głuchy z małą literą na początku zwraca uwagę na uwarunkowania biologiczne, które uniemożliwiają lub w jakimś stopniu utrudniają słyszenie, jest to podejście medyczne. Natomiast Głuchy pisany od wielkiej litery oznacza osobę, która identyfikuje się z kulturą Głuchych, oznacza tożsamość. Tym słowem nazywamy także mniejszość językową, taką jak na przykład Kaszubi. I dlatego właśnie słowem, którego nie powinniśmy używać, jest głuchoniemy, ponieważ sugeruje ono, że osoby głuche nie mówią czy też nie posługują się żadnym językiem, co jest oczywiście nieprawdą. Polski język migowy jest jednym z wielu języków tego typu na całym świecie, co wbrew powszechnemu przekonaniu oznacza, że nie ma jednego uniwersalnego języka gestów. Poza tą niejasnością w społecznej świadomości na temat polskiego języka migowego krąży naprawdę bardzo wiele mitów. Pierwszy z nich dotyczy tego, że polski język migowy wyrósł na gruncie polszczyzny, że jest to przełożenie polskich słów na znaki. Tymczasem polski język migowy nie ma z polszczyzną nic wspólnego. Jest to język, który ma własne słownictwo, własną gramatykę, własną historię, a nawet własne zróżnicowanie terytorialne, bo jak się okazuje, w poszczególnych częściach kraju znaki różnią się między sobą. Przekonanie o podobieństwie języków migowych do języków fonicznych prowadzi nas do drugiego mitu, do błędnego wyobrażenia o tym, że dzieci głuche uczą się języka polskiego tak samo, jak dzieci słyszące. Tymczasem język polski dla Głuchych jest językiem obcym i dlatego właśnie powinien być nauczany w taki sam sposób, jak robi się to w przypadku obcokrajowców, a jeżeli mielibyśmy mówić już o jakimkolwiek podobieństwie języków migowych do fonicznych, to jak się okazuje, polski język migowy jest podobny bardziej do języka chińskiego niż polskiego, a to dlatego, że brak w nim fleksji, czyli odmiany wyrazów. Co ciekawe, włączenie języków migowych do badań nad językami w ogóle kazało badaczom spojrzeć inaczej na przykład na zagadnienie składni. W języku migowym, który jest językiem wizualno-przestrzennym, możliwe jest na przykład równoczesne nadanie dwóch znaków lub całego zdania. Występuje tu tzw. symultaniczność, która nie jest możliwa w języku

fonicznym, w którym poszczególne wyrazy nie mogą być wymawiane jednocześnie, ale muszą być nadawane jeden po drugim. Kolejny mit dotyczy przekonania, że polski język migowy jest językiem sztucznym, że został stworzony przez konkretne osoby w konkretnym czasie, ale tak samo jak język polski czy też język angielski, jest to język zupełnie naturalny, który powstał z potrzeby komunikacji Głuchych i jest przez nich rozwijany i kształtowany. Z tą sztucznością zresztą wiąże się jeszcze jedno błędne przekonanie, przekonanie o tym, że języki migowe są uboższe niż języki foniczne, że za pomocą gestów nie da się opisać tego wszystkiego, co da się opisać za pomocą dźwięków. To oczywiście nieprawda, ponieważ języki migowe odpowiadają wszystkim potrzebom komunikacyjnym i tym codziennym, bo na przykład można migać formalnie i slangowo, i tym niecodziennym, ponieważ w tych językach prowadzone są na przykład konferencje naukowe czy tworzona jest w nich poezja. I o tę ostatnią postanowiłem zapytać Marcina Demianiuka, który zajmuje się poezją migową.

MARCIN DEMIANUK: Z poezją migową jest tak samo jak z taką naszą tradycyjną poezją w językach fonicznych. Jeśli starasz się odpowiedzieć na pytanie "czym jest poezja?", no to uwikłasz się w taką awanturę, która toczy się od tysięcy lat. Z tym problemem boksują się i filozofowie, literaturoznawcy, i sami poeci. I tak na dobrą sprawę nikt jeszcze nie dał takiej dobrej odpowiedzi, no ale tak całkowicie upraszczając ten temat, to można powiedzieć, że poezja migowa to jest na dobrą sprawę mowa wiązana w języku migowym. I właśnie ten ostatni człon tego zdania "w języku migowym" jest najbardziej istotny, ponieważ jeżeli ten utwór nie zostanie stworzony od samego początku w języku migowym, to nie będzie w takim razie poezją migową, czyli jeżeli zechcemy na przykład taką Wisławę Szymborską przełożyć na polski język migowy, no to nawet najpiękniej przełożony utwór będzie i tak literaturą polską, a nie migową. I drugim warunkiem jest to, że musi go stworzyć osoba kulturowo głucha, która jakby wykształciła ten język dzięki przyswajaniu go od dziecka bądź która identyfikuje się z osobami kulturowo głuchymi, a na przykład straciła słuch w wieku późniejszym. No i to jest największy problem poezji migowej, bo tak na dobrą sprawę teraz nie można już w żaden sposób dotrzeć do dawnych utworów, które były tworzone na przykład w latach 60., no bo mniej więcej wtedy można powiedzieć, że te pierwsze utwory powstawały. One zostały stworzone w Stanach Zjednoczonych, zostały wymyślane, zamigane po raz pierwszy przez Dorothy Miles, taką brytyjską studentkę, która uczyła się na Uniwersytecie Gallaudeta w Waszyngtonie i wówczas technika pozwalała wtedy na nagrywanie tych utworów na kasetach. No ale one niestety mają bardzo krótką żywotność, więc nawet jeżeli udało się je przegrać, to i tak nagrania traciły na swojej jakości. Bardzo dużo przepadło, bo na przykład zostało uszkodzonych i teraz jest właściwie niemożliwe odnalezienie dużej części utworów. Dlatego współcześnie mamy takie duże szczęście, że mamy internet, mamy YouTube'a, mamy Facebooka, no i to wszystko na tych portalach może zostać utrwalone i możemy obejrzeć utwory, które powstawały te kilka lat temu. No ale to cały czas jest medium bardzo nietrwałe, bo wystarcza jakaś awaria serwerów i stracimy te dane bezpowrotnie. To na pewno to była Dorothy Miles, w Polsce takim chyba najbardziej płodnym artystą jest Adam Stojanow, który współpracuje z warszawskim oddziałem

Polskiego Związku Głuchych. Też Iwona Cichosz, nazwisko bardzo znane współcześnie, też tworzyła kilka utworów i myślę, że w internecie też można znaleźć niektóre jej utwory migowe. Jeśli nie przekłady utworów z języka polskiego, to także jest tam niesamowity utwór "Bądź sobą i słuchaj siebie", tak że też polecam poszukać, jest naprawdę fajny.

MATEUSZ ADAMCZYK: Gdybyśmy jednak niektóre mity wzięli za prawdę, to otrzymalibyśmy opis języka, który często mylony jest z polskim językiem migowym, opis języka miganego, nazywanego również systemem językowo-migowym. Powstał on w latach 60. jako próba połączenia polskiego języka fonicznego i polskiego języka migowego. Jest więc tworem sztucznym, który ma umożliwić komunikację osób Głuchych i słyszących. SJM, czyli właśnie system językowo-migowy polega na jednoczesnym posługiwaniu się mową oraz gestami i jest podporządkowany strukturze języka polskiego. Oznacza to, że osoba posługująca się SJM wypowiada zdanie zgodnie z szykiem gramatycznym języka polskiego, dodając do tego znaki języka migowego. A jeśli już wspomnieliśmy o komunikowaniu się osób Głuchych i osób słyszących, to myślę, że warto nieco rozwinąć ten temat. Mity, o których rozmawialiśmy w tym odcinku, wiążą się oczywiście z niską świadomością społeczną na temat polskiego języka migowego i kultury Głuchych. Bardzo często osoby słyszące w kontakcie z Głuchymi czują się niepewnie, czują się skrępowane i nie wiedzą, jak mają się zachować. I dlatego właśnie przygotowałem dla Was krótki poradnik savoir-vivre'u w komunikacji z Głuchymi. Aby nawiązać komunikację z osobą Głuchą możemy na przykład pomachać do niej pionowym ruchem dłoni. Jeśli jednak osoba Głucha jest do nas zwrócona plecami, możemy delikatnie poklepać ją w ramię. Można także wykorzystać drgania przenoszone przez podłogę i tupnąć, a jeśli siedzimy przy jednym stole, uderzyć o blat otwartą dłonią. Kiedy już nawiązemy komunikację, utrzymujmy kontakt wzrokowy, błędzenie wzrokiem po tym, co wokół, może zostać odebrane jako niegrzeczne. Także wtedy, gdy towarzyszy nam tłumacz, powinniśmy skupiać swoją uwagę na twarzy rozmówcy. Nadmierne potakiwanie głową działa rozpraszaюще i może zostać odebrane jako lekceważące. Natomiast to, co dla osób słyszących może być zaskakujące i błędnie odebrane jako niegrzeczne, to to, że Głusi nie zwracają się do nowo poznanych osób na pan, pani i od razu przechodzą na ty. I tak oto dotarliśmy do końca ostatniego odcinka drugiego cyklu filmów "Przejrzysty Ojczysty". Mam nadzieję, że ta nasza językowa różnorodność stanie się jeszcze bogatsza i że w parze z nią pójdzie także dobra komunikacja. Do zobaczenia i do zaś.